Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 29 (403). *WARSZAWA, 10 grudnia 1927 r.* *ROK XX*



KONTO P. K. O.: „Centr. Zw. P. St. Łow.“ 8082. **ADRES: NOWY - ŚWIAT 35.** **TELEFON 7-98**

PISMO TYGODNIOWE. WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

DO PP. PRENUMERATORÓW—PRZYJACIÓŁ „ŁOWCA POLSKIEGO".

Prenumerujcie i rozprzestrzeniajcie „Łowiec Polski".

W ten sposób rozprzestrzeniać będziecie kulturę łowiecką w Polsce.

Na polowaniach i zebraniach prawidłowi myśliwi powinni informować się wzajemnie, czy prenumerują jedyny tygodnik myśliwski, zachęcając i werbując w ten sposób nowych prenumeratorów.

Redakcja nie zwraca nadesłanych rękopisów i zastrzega sobie swobodę czynienia w nich poprawek i skrótów.

Redakcja nie odpowiada na zapytania, kiedy będzie drukowany artykuł, gdyż zależy to od całokształtu numeru i od posiadanego przez Redakcję materjału.

PRENUMERATA: zgóry za kwartał zł. 8; za pół roku zł. 15, za rok zł. 28. — Numer pojedyńczy — 1 zł. Za numery, które wyszły przed zapłaceniem, liczymy po 1 zł. Za zmianę adresu — 50 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: Najmniejsze ogłoszenie (18 milim. 1 szpalt) — 6 zł. Za każde następne 3 mm. po 1 zł. (cała szpalta liczy się za 288 mm.). Przed tekstem o 50% drożej. Karta tytułowa o 100% drożej.

ŁOWIECTWO NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU.

W Nr. 23 „Łowca Polskiego" z dnia 27 października b. r. dowiadujemy się z artykułu „Łowiectwo na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu" o słusznem zaniepokojeniu opinji myśliwskiej ze względu na skąpe informacje o łowiectwie w „Echu", organie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Wobec powyższego wyjaśniamy ze swej strony, że urządzeniem Wystawy Łowieckiej przy Powszechnej Wystawie Krajowej, mającej się odbyć w roku 1929 w Poznaniu, zajmuje się zarząd Wielkopolskiego Związku Myśliwych, który, świadom przyjęcia na siebie bardzo odpowiedzialnego zadania, poczynił odpowiednie kroki w Dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej, ażeby Wystawę Łowiecką przedstawić okazale i aby dział ten wypadł imponująco i należycie zobrazował powojenny dorobek łowiecki całej Polski.

W podziale eksponatów na grupy, „Łowiectwo" specjalnie nie jest zaznaczone, gdyż niepodobnem było wszystkich specjalności wymienić. Łowiectwo przydzielone zostało do sekcji leśnictwa, sama zaś Wystawa Łowiecka umieszczona zostanie w specjalnie dla jej celów przeznaczonym pawilonie. O powyższem pozwoliliśmy już sobie zawiadomić Zarząd Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich, zwracając się do niego z prośbą o poparcie naszych dążeń, a w tej chwili apelujemy do społeczeństwa myśliwskiego całej Polski o wzięcie udziału w tej Wystawie Łowieckiej, która ze względu na charakter powszechnej Wystawy Krajowej, będzie również powszechną, grupując całokształt łowiectwa polskiego na jednem miejscu. Przytem nadmieniamy, że prócz działu trofeów, działu historycznego, działu sztuki i literatury myśliwskiej oraz broni i amunicji, specjalnie rozwinięty zostanie dział hodowlany ze szczegółowem uwzględnieniem chorób zwierzyny łownej.

Mając przedewszystkiem na uwadze doniosłość znaczenia wystaw łowieckich, dążyć będziemy w tym kierunku, ażeby Powszechna Wystawa Łowiecka nie była tylko pokazem zdobytych trofeów myśliwskich, ale ażeby i również pod względem dydaktycznym stanęła na odpowiednim poziomie, pozwalając każdemu myśliwemu wynieść korzyści praktyczne.

Dla uspokojenia opinji podajemy w dalszym ciągu, że prezes Wielkopolskiego Związku Myśliwych, ppłk. rez. Konstanty Chłapowski niebawem zaproszony zostanie do Komitetu Wielkiego Powszechnej Wystawy Krajowej, i że w najbliższym czasie zwrócimy się specjalnem pismem do wszystkich Stowarzyszeń Myśliwskich, należących do Centralnego Związku Pol. Stow. Łow., z programem i bliższymi szczegółami wystawy, jak również nie omieszkamy informować w przyszłości Szanownych Czytelników „Łowca Polskiego" o postępach nad przygotowaniem Wystawy Łowieckiej.

ZARZĄD WIELKOP. ZW. MYŚLIWYCH.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

W Warszawie. Bracia Pakulscy, Bracka 22, płacą loco Warszawa ze zwrotem kosztów frachtu: za zająca 8,00 zł., za bażanta-koguta — 7,00, za bażanta-kurę — 5,00, za kilo sarny — 2,40, za parę kwiczołów — 1,20 zł.

Przemysł Futrzany **Tytus** Kowalski, Senatorska 10, notuje ceny następujące. Kuny leśne — 180 zł., kuny — kamionki — 135, tchórze — 40, wydry — 150, gronostaje 22, rysie — 190, wilki — 72, lisy od 50 do 135. Zależnie od piękności skórki, okolicy pochodzenia, oraz pory zabicia, ceny wahać się mogą o 25 proc. w dół i w górę.

W Toruniu: za kilo jelenia 1,60 zł. do 3,80; sarny — 3,60 — 5,40, zająca — 1,60 — 1,80. Kuropatwy, za sztukę — 2,60 — 3,00; bażanty — 8,00 — 10,00. Ceny z 30 listopada.

W Berlinie: za pół kilo sarny I gatunku — 1,00 — 1,05 m., II — 60 — 80 f., daniela małego — 60 — 65, grubego — 55 — 60; jelenia grubego — 58 — 62, małego I g. — 60 — 63, II — 55 — 60; dzika grubego — 40 — 50, II g. — 35, średniego — 55 — 60, warchlaka — 63 — 68. Za zająca dużego I g. — 6,70 — 7,10 m., średniego — 4,50 — 5,00, małego — 3,00 — 4,00; królika dzikiego — 2,00 — 2,10, kaczkę dziką — 2,00 — 2,25; kuropatwę młodą, dużą, I g. — 1,40 — 1,50, starkę — 1,10 — 1,20; bażanta koguta młodego I g. — 3,75 — 4,00, II — 1,80 — 2,00, starego I — 2,75 — 3,00, II — 2,00 — 2,50, kurę I — 2,00 — 2,40, II — 1,00 — 1,50. Dowóz zajęcy był bardzo duży.

W Brnie czeskiem. Zające I duże — 40 — 45 koron, średnie — 30 — 35, za kilo — 10 — 11. Bażanty — 20 — 25. Dzikie kaczki — 20, kwiczoły — 1,50 —2,50. Za kilo sarny — 22 — 25, jelenia — 16 — 17, ze skórą — 8 — 10, daniela — 10 — 12, dzika — 8 — 12, sarny ze skórą — 14 — 15. Para kuropatw młodych — 34 — 36, starych — 18 — 20, słonka — 20 — 25.

W Norwegji: Dowóz śniegułek (pardw) i cietrzewi do stolicy Oslo wzmógł się bardzo znacznie, podobnież — reniferów i innej zwierzyny. Za pardwę żądają 1,40 kor., parę cietrzewi — 5,00, głuszca koguta — 4,60, kurę — 3,60.

We Włoszech płacą za bażanta: w Reggio — 7,50 — 8,00 lirów, w Parmie i Modenie—8,00 — 8,50.

Skórki. W Berlinie narzekają na zbyt wygórowane ceny skórek zajęczych. Za zimowe żądają 1,50 m., za funt sarniej — 1,50, jeleniej — 1,40, za (sztukę) dzikiego królika — 40 f., tchórza I g. — 13 m., wydry — 50 — 60, borsuka — 4 — 6, kuny-kamionki — 58 — 63, leśnej — 75 — 90, łasicy brunatnej — 2, białej — 7, wiewiórki zimowej — 1,70, lisa — 27 — 32; dzika 5 f. za funt.

O kocich futrach. Futro kocie jest podobno jednem z najpiękniejszych. Posiada jednak jedną wadę, a mianowicie ogromną rozmaitość kolorów, która utrudnia dobranie całości. To też największą wartość mają koty o barwie jednolitej, przedewszystkiem czarne, potem popielate. Najpiękniejsze koty czarne pochodzą z Holandji, Tyrolu, Szwajcarji, a także Ameryki, Australji i Rosji. Te ostatnie mają jednak odcień rudawy i dlatego też są tańsze. Ogromnie cenione też są koty pręgowane. Na popielatem futrze, biegnie wzdłuż krzyża czarna linja, od której, w regularnych odstępach ciągną się poprzeczne pręgi. Skóry te dadzą się łatwo zharmonizować w piękne garnitury. Piękne są również koty chińskie koty, t. zw. krzyżowe. Futra ich układają Chińczycy w kształt krzyża o ramionach długości 50 cm. Najwięcej używa się kociego futra, jako ozdób. Z kotów białych, czarnych i popielatych o długim, cienkim włosie, robi się imitacje lisów, które służą do przybierania sukien. Dzikie koty są szare z odcieniem zielonkawym, rzadko pręgowane. Ogon zakończony jest czarną kitą, podgardle i podbrzusze są białe. Włos ich jest cieńszy i bardziej gęsty od włosów kota domowego. Ze skóry ich robi się etole, mufki, czapki, rozmaite ozdoby do sukien i płaszczy. Prócz tego skóra ta, jako wydzielająca pewien prąd elektryczny, używana jest w medycynie przeciw reumatyzmom. Jest ona, niestety, mało odporna i linieje się łatwo.

ZAJĄC W SZTUCE KULINARNEJ.

Zajęcy, według opinji handlujących dziczyzną, jest w tym roku bardzo wiele i są one względnie niedrogie, to też praktyczne gospodynie nabywają je często.

Ale jak się z tą zwierzyną obchodzić pod względem kulinarnym?

Dajemy właśnie szereg rad pochodzących ze źródeł kompetentnych.

Po zabiciu zając musi wisieć kilka dni w skórze, aby skruszał, trzeba tylko odrazu oczyścić wnętrze. Następnie zdjąć skórę, wypłókać zająca w zimnej wodzie, odjąć główkę z przodkiem, serce, wątrobę i płuca, które użyć do zupy lub pasztetu, resztę zająca zalać na dobę octem przegotowanym. Po wyjęciu z octu naszpikować słoninką, posolić i piec na blasze w ciągu godziny z dodaniem łyżki masła. Na ukończeniu zalać śmietaną.

A oto inna wskazówka:

Zająca po obdarciu ze skóry ułożyć na półmisku i całego pokryć ściereczką zmaczaną w occie; tak niech postoi parę dni. W dzień pieczenia wyżyłować go, z udek wyluzować kości, naszpikować, poczem od spodu cały comber ponadrąbywać lekko, aby po upieczeniu z łatwością dał się podzielić na cząstki i, nałożywszy masłem, piec pod blachą niecałą godzinę. Tak upieczony wyjąć z pieca, złożyć w rondel, posypać mąką i polać śmietaną, zlawszy nań sos, który pozostał na brytwannie. Poddusić trochę i trzymać w rondlu do wydania na stół.

A jak robić pasztet z zająca?

Przodek i główkę zająca, wątrobę cielęcą lub wieprzową, 1 kg. mięsa wieprzowego i ćwierć kg. słoniny włożyć do rondla. Dodać 3 cebule, pietruszkę, marchew, kilka ziarnek pieprzu i ziela angielskiego, parę listków bobkowych, zalać wszystko małą ilością wody, aby tylko mięso było przykryte i dusić na wolnym ogniu pod przykrywką 3 godziny. Uważać, aby się mięso nie przypaliło. Na ukończeniu posolić.

Gdy mięso będzie tak rozgotowane, że od kości z łatwością odejdzie, — zdjąć z ognia, pokrajać w małe kawałki i przepuścić razem z jarzynami 2 razy przez maszynkę od mięsa. Następnie utrzeć masę wałkiem, wbić 3 jajka surowe i wymieszać. Płaski rondel wysmarować tłuszczem, wysypać tartą bułeczką i wyłożyć szczelnie masą. Parę cali musi brakować do pełności, gdyż pasztet piekąc się, podrośnie. Piec godzinę w piecyku. Po upieczeniu nie wyjmować z formy, aż po ostygnięciu.

A jak się upewnić czy kupiony zając jest świeży?

Co do tego szczegółu korzystamy z uwagi znanej Pani Elżbiety w „Kurj. Warszawskim", która pisze:

Jedna z gospodyń opowiadała mi, że kupiła zająca, starannie go obejrzała, nawet powąchała, co jest uważane za nieomylny sposób przekonania się o świeżości zwierzyny. Mimo to, zając się okazał pełny robactwa. Otóż, czy nie byłoby wskazane, aby po zdjęciu skóry, wymagać w sklepie usunięcia wnętrzności? Jest to mała, dodatkowa praca, która powinna być wykonana w oczach kupującego. Ten ostatni miałby gwarancję, że zając jest świeży, i uniknąłby przykrości pozostania bez pieczystego, lub też niemiłej konwersacji ze sprzedawcą, który — wprawny w tego rodzaju dyskusje — zawsze chce mieć ostatnie słowo.

Z MIEJSKIEGO OGRODU ZOOLOGICZNEGO.

Prezydent Rzeczypospolitej ofiarował Ogrodowi Zoologicznemu wspaniały okaz jelenia. Łowczy w Spale otrzymał odpowiednie polecenie. Jest to już drugi dar Pana Prezydenta; w swoim czasie ofiarował Pan Prezydent Ogrodowi pięknego żórawia „Krumusia".

Tegoroczne, wczesne mrozy odbiły się przedewszystkiem ujemnie na ruchu budowlanym. Odczuł to boleśnie i Ogród Zoologiczny, albowiem będące na ukończeniu: pawilon dla małp, oraz terrarium, w którem mieścić się będą węże, krokodyle, pozatem bociany, kormorany, czaple, żórawie i pelikany, stanęły na „martwym punkcie". Drewniany budynek, przeznaczony dla drapieżców szlachetnych, jak pumy, lwy, tygrysy, lamparty, pantery i t. p., będzie wykończony w ciągu tygodnia. W budynku tym, solidnie skonstruowanym, rozmieszczono dziesięć obszernych klatek, w których znajdą pewną swobodę ruchu zwierzęta, przebywające obecnie w tymczasowych, niewygodnych klatkach, umieszczonych w opalanym, drewnianym domku. W dużym nowym budynku posadzka będzie kostkowa, piece zaś kaflowe.

Z sześciu woljer, ciągnących się wzdłuż głównej alei, a przeznaczonych dla ptaków krajowych, trzy są już zajęte. W jednej znajdują się kruki, kawki, sroki i gawrony, w drugiej: makolągwy, kosy, szpaki i drozdy; w trzeciej: pustułki. W najbliższych dniach i pozostałe woljery przyjmą lokatorów, w których skład wejdą: szczygły, gile, dzwońce i t. p.

Stan zdrowotny zwierząt i ptaków mimo mrozów, jest zadawalający.

Państwowe Muzeum Przyrodnicze zwróciło się z prośbą o przekazywanie Muzeum dla preparowania w celach naukowych i dydaktycznych wszelkich okazów, które od czasu do czasu z rozmaitych przyczyn giną w O. Z. Zarząd O. Z. wydał odpowiednie zarządzenie, uzupełniając prośbę Muzeum w ten sposób, aby były pozatem przesyłane do Muzeum i te okazy upolowanej zwierzyny, które nadsyłają Ogrodowi poszczególni myśliwi z grona przyjaciół Ogrodu Zoologicznego.

O. Z. nabył w ostatnich dniach dwie zupełnie oswojone wydry. Pozatem Ogrodowi przyrzeczono nadesłanie z Wołynia dwóch tresowanych wydr. Tresowane wydry znakomicie łapią ryby i oddają swym właścicielom. Tresura doprowadzona została do tej doskonałości, że ryby wagi mniej niż pół kilo, wydry pozostawiają podczas polowania w spokoju.

O. Z. gromadzi materjały dla oparkanienia pięciomorgowego terenu, na którym ma zamieszkać

królewska para łosi z Polesia, ofiarowana Ogrodowi przez ks. Radziwiłła.

Roboty będą wykonane w sezonie zimowym. Dla publiczności Ogród zostanie otwarty przypuszczalnie w połowie grudnia. Uroczyste otwarcie Ogrodu nastąpi nie wcześniej, niż z dniem 1-go lipca 1928 roku.

Biuro O. Z. przyjmuje zapisy na członków T-wa Przyjaciół O. Z. w godzinach od 9-ej do 15-ej. Telefon Biura Nr. 233-84.

Prezydent miasta zezwolił na urządzenie zebrania członków-założycieli T-wa Przyjaciół O. Z. w sali Malinowej Magistratu. O dniu zebrania założyciele T-wa otrzymają imienne zawiadomienia.

ZAWODY STRZELECKIE.

Odnalezione wyniki. — Zgubione wyniki ogólnopolskich zawodów strzeleckich, o których to wynikach tu już pisaliśmy, — odnalazły się widocznie, gdyż „Polska Zbrojna" wprawdzie późno, ogłosiła całkowicie wszystkie. Ponieważ część wyników już podaliśmy przed kilku tygodniami w „Łowcu Polskim", przeto uzupełniamy to pozostałymi szczegółami:

O mistrzostwo m. st. Warszawy z broni krótkiej (odl. 50 m., 60 seryj po 10 strzałów, możliwych pkt. 600): w klasie I: 1) inż. Rudowski (Katowice) — 454 pkt. (nowy rekord polski), mjr. Stawarz (Kielce) — 386 pkt., w klasie II: 1) Wyganowski (SKS.) — 379 pkt.

O nagrodę imienia ś. p. majora inż. Jana Nusbauma. Nagroda puhar przechodni, ufundowany przez zarząd i członków WKS. Legja, dla uczczenia pamięci zmarłego, zasłużonego członka klubu i znakomitego sportowca. Odl. 50 m., 4 serje po 10 strz., broń krótka dowolna, możliwych pkt. 400: 1) inż. Rudowski (Katowice) — 242 pkt., 2) mjr. Stawarz (Kielce) — 213 pkt., 3) komisarz Pitułej (Pol. Państw.) — 186 pkt.

Strzelanie myśliwskie do zająca o nagr. min. wyzn. i ośw. publ., dr. Dobruckiego, (odl. 50 kroków, 5 seryj o dow. ilości strzałów do zająca przebiegającego przestrzeń 10 m. w czasie 3 sek.): 1) Wyganowski (SKS.) — 24 pkt., 2) Komierowski (Legja) — 22 pkt., 3) Rudowski (SKS.) — 15 pkt.

O mistrzostwo m. st. Warszawy z broni dług. małokal. dla pań w 2 klasach. Nagroda p. prezydenta m. st. Warszawy inż. Słomińskiego. Odl. 50 m. 2 serje po 10 strz. Możliwych pkt. 200: w klasie I: 1) Karlewska (SKS.) 181 pkt. (nowy rekord polski), 2) Gertzówna (KKS.) — 178 pkt., 3) Biernacikówna (KKS.) — 178 pkt.; w klasie II: 1) Kalinowska (Legja) — 172 pkt., 2) Radlicka (KKS.) — 150 pkt.; 3) Krutkopad (Zw. Strz.) — 146 pkt.

Strzelanie myśliwskie do rzutków o mistrzostwo m. st. Warszawy i nagrodę ministra rolnictwa dr. Niezabytowskiego, (odl. 15 m., 5 seryj po 10 rzutków i pula próbna. Możliwych pkt. 50): 1) Rozenwerth 44 pkt., 2) Messing (po rozgrywce) — 38 pkt., — 3) Czerski — 38 pkt., 4) Kiszkur 37 pkt., 5) Jalger 35 pkt. Najlepszą pulę próbną strzelił Ziegienhirt 8 pkt., przed Bieguszewskim 7 pkt. i Rozenwerthem 6 pkt.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Opłata od psów. Do budżetu m. Warszawy na rok przyszły wstawiono dochód od psów według stawek uchwalonych niedawno przez radę miejską, mianowicie: 20 złotych za pierwszego psa i 30 zł. za każdego następnego łącznie z 100 proc. dodatkiem na bezrobotnych, zamiast dotychczasowych 30 zł. i 100 zł. Psy na łańcuchu opłacać będą: pierwszy nic, każdy następny po 5 zł. Ogółem w Warszawie opłacie podlega 12,550 psów.

Wypadki z bronią. — Zamieszkały w Warszawie przy ul. Wspólnej 25, — 19-letni Zbigiew Turski, uczeń 7 klasy gimnazjum im. Reja, czyszcząc flower, spowodował wystrzał. Kula trafiła go w piersi, w okolicy serca. Chłopiec wybierał się na polowanie, na wieś do znajomych. Wieczorem zabrał się do czyszczenia floweru. Nie mógł jednak otworzyć zamka. — Zbyszku, zostaw to — mówiła matka — jutro odda się flower do rusznikarza, na niedzielę będziesz go miał gotowy. Chłopiec nie usłuchał jednak dobrej rady matki. — Przecież nie jestem dzieckiem — odpowiedział — to dobre było przed 50 laty, teraz każdy umie obchodzić się z bronią... Udał się do swego pokoju i zaczął znów manipulować flowerem. Nagle padł strzał. Ciężko ranny p. Turski leży w szpitalu.

W Sosnowcu 16-letni syn dozorcy górniczego w kopalni, Powież, Roman Kotulski, bawiąc się rewolwerem ojca, postrzelił w czoło swego 11-letniego brata Jana. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

POLOWANIE „PAR FORCE".

Dnia 3 listopada odbyły się w Iwnie, siedzibie pp. Ignacostwa hr. Mielżyńskich, w Wielkopolsce, doroczne „par force" i konkursy hippiczne, cieszące się już od szeregu lat zasłużoną sławą. I w roku bieżącym zarówno dobór towarzystwa, jak zespół uczestników zawodów oraz organizacja sportowo-hippiczna nie pozostawiała nic do życzenia. Pochmurny nieco dzień nie zniechęcił sportsmenów, którzy w licznym zespole stanęli do interesujących zawodów. W charakterze widzów i gości w Iwnie udział wzięło tutejsze ziemiaństwo. Przybyli więc m. in. pod gościnny dach pp. Ignacostwa hr. Mielżyńskich: Olgierdostwo ks. Czartoryscy, ks. Radziwiłłówny, hr. Skórzewska z Czerniejewa, woj. hr. Bnińscy, hr. Bniński z Czarnotek, hr. Łaccy z Posadowa, ord. Twardowscy z Wojnowa, hr. Dąbski z Ludzisk, pp. Stablewscy ze Szlachcina, hr. Czarneccy z Bugaja, hr. Czarnecki z Ruska, Kurnatowscy z Kościerzyna, Kurnatowscy z Kotowa, Chłapowscy z Bagdadu, Losowowie z Gryżyny, p. Błociszewska z Paruszewa p. Radoński, dr. Amrogowicz p. Morawski z Oporowa, pp. Żychlińscy z Kusowa, Wichlińscy z Tuczna. Generalicję reprezentowali gen. Jung, gen. Sochaczewski, gen. rez. Unrug. Obecni byli także pp. star. Łyskowscy z Gniezna oraz Różańkowscy ze Środy, płk. rez. Chłapowski, prez. Barciszewski z Gniezna, p. Koczorowski z Poznania i wielu innych gości.

W licznem więc gronie wyruszono około godz. 10-ej w autach, powozach, mail-coach'u i bryczkach na tor przeznaczony dla konkursów: I-ą nagrodę zdobywa hr. Czarnecka z Ruska. Następnie dwie grupy: czerwonych i niebieskich, przystępują do zawodów w polo.

W konkursie ciężkim pierwszą nagrodę zdobył porucznik Bieńkowski.

Po konkursie podziwiamy bardzo oryginalny, mało znany w Polsce, a już bardzo popularny w Ameryce. polo-golf.

Następnie oczekiwane z wielkiem zaciekawieniem „clou" programu: bieg św. Huberta za żywym lisem. Udział bierze około 95 koni. Na trasie 16 km. znajduje się 38 przeszkód. Lis ucieka wytrwale, wreszcie pada. uderzony kopytem konia kapitana Suzina. W tej chwili chwyta go Jerzy hr. Mielżyński z Drzazgowa. Lis broni się jeszcze, dotkliwie gryzie w rękę. W sukurs przychodzi sport-lady Jerzowa hr. Mielżyńska. Celnem wreszcie uderzeniem dobija lisa gen. Sochaczewski. Piękną nagrodę. dar Ignacego hr. Mielżyńskiego, zdobywa więc Jerzy hr. Mielżyński wraz z małżonką.

Kończą się zawody i całe towarzystwo rusza przed pałac Iwiński.

Wieczorem odbył się w pałacu obiad z udziałem około 200 gości.

Polowanie reprezentacyjne w Komorze Cieszyńskiej.









Z prawej strony P. Prezydent Rzeczypospolitej na stanowisku; z lewej — Minister Rolnictwa, p. Niezabytowski.

Rozstrzygnięcie Konkursu fotograficznego

Dn. 1 b. m. rozstrzygnięto ogłoszony przez redakcję „Łowca Polskiego" fotograficzny konkurs myśliwski.

Z nadesłanych 110 fotografij wybrano i nagrodzono następujące:

Pierwszą nagrodę przyznano p. d-rowi Stanisławowi Zaborowskiemu (godło „Z południa i północy").

Druga — p. inż. Adolfowi Czaykowskiemu (g. „Nr. 156").

Trzecia p. Witoldowi Ocetkiewiczowi, stud. prawa (g. „W. O.").

Czwarta — p. d-rowi Stanisławowi Koźmian - Rejcherowi (g. „Bajka o chartach").

Pozatem wyróżniono godła: 1) „Zetesg", 2) „Pomorze" i 3) „Orzeł", których nazwiska ujawnimy po uzyskaniu zgody zainteresowanych.

Szczegółowy opis planu konkursu oraz odbitki okazów nagrodzonych i wyróżnionych zamieścimy w następnym numerze.

JESZCZE W SPRAWIE PODATKU OD BRONI.

W prasie codziennej zjawiła się następująca wzmianka:

„Kaliber 22 zwolniony od podatku magistrackiego. Jak wiadomo, na posiadaczy małokalibrowej broni portowej (kal. 22) wyznaczony został niedawno podatek komunalny w wysokości zł. 25 od sztuki. Zrozumiałe, iż rozporządzenie to mogło być tylko przeszkodą w zapoczątkowanym tak świetnie rozwoju małokalibrowego sportu strzeleckiego w Polsce. Obecnie na skutek interwencji Pol. Zw. Broni małokalibrowej, podatek ten został zniesiony".

Niewiadomo, co tu więcej podziwiać: czy pomysł opodatkowania broni małokalibrowej, czy odwagę cywilną Magistratu cofnięcia uczynionego kroku, czy „zrzeczenie się" tak wydatnego „źródła podatkowego".

A może nastąpił moment psychologiczny, aby Magistrat m. st. Warszawy raz jeszcze zastanowił się nad memorjałem Centralnego Związku w sprawie nielegalności opodatkowania broni myśliwskiej i nad treścią p. 1 art. 20, p. 2 art. 21 i artykułu 19 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych i wogóle dał pokój opodatkowywaniu broni myśliwskiej jako przedmiotu zbytku?

Nam na tem obecnie nie zależy. Skoro memorjały do władz nadzorczych, jak dotychczas, nie osiągnęły skutku, wolimy, żeby sprawę legalności nakładania takiego podatku raz na zawsze rozstrzygnął Najwyższy Trybunał Administracyjny, przed którego forum sprawa doprowadzona zostanie.

Przy tem wszystkiem nasuwa się jeszcze następująca refleksja:

Świat łowiecki nie miałby nic przeciwko temu, aby wielokrotne opodatkowanie łowiectwa, w tej liczbie również bardzo niesprawiedliwym i szkodliwym dla rozwoju łowiectwa podatkiem od wykonywania polowania, zostało zastąpione jednym we właściwej drodze wprowadzonym i rozumnie umiarkowanym podatkiem od broni myśliwskiej. Musiałby jednak podatek taki nie być nadmierny, aby nie zamykać drogi do uprawiania łowiectwa szerszym kołom myśliwych, i obejmować nietylko broń, ale i wszelkie narzędzia łowieckie, wreszcie być przeznaczony na cele łowiectwa, względnie na dochód Skarbu Państwa, jako rekompensata za świadczenia państwa na rzecz łowiectwa, a nie być przeznaczany na rzecz samorządów, które nic wspólnego z łowiectwem nie mają i w niczem do jego rozwoju się nie przyczyniają. Przy takiem ujęciu, podatek ten obciążałby również kłusowników, którzy w razie złapania na gorącym uczynku, prócz kary za nielegalne uprawianie łowiectwa byliby pociągani jeszcze, jak inni, do opłacania podatku i wysokich kar skarbowych za uchylanie się od jego opłacenia we właściwym czasie (niezależnie od tego, czy operowali bronią, czy sidłem).

Nie może się jednak świat łowiecki pogodzić z traktowaniem łowiectwa jako zbytku i zabawki ludzi bogatych i na wielokrotne prześladowanie go z tego tytułu różnymi nieracjonalnymi, a jak w danym wypadku, nielegalnie nakładanymi podatkami.

WALENTY WŁODZIMIERZ GARCZYŃSKI.

ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

Jak polować na wilki ze straszakami.

Od niedawna zorganizowane w miasteczku naszem Koło Łowieckie, które na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliło pomiędzy innemi sprawami, dotyczącemi podniesienia zwierzostanu — również b. pilną sprawę wytępienia wilków, których w roku bieżącym w naszej okolicy namnożyło się sporo. Ponieważ nikt z członków koła nie brał dotychczas udziału w obławach z tak zwanemi chorągiewkami, a chcąc skutecznie walczyć z plagą wilków, należałoby obławę zorganizować możliwie dobrze, przeto uprzejmie proszę o podanie nam choćby kilku wskazówek w „Łowcu Polskim", jak należałoby postąpić na większych obszarach leśnych, aby wspomniana wyżej obława udała się.

W tejże odpowiedzi prosimy o wiadomość, kiedy należy się spodziewać wejścia w życie ustawy łowieckiej, która, sądzę, ureguluje jakoś stosunek władz do drugiej, niemniej groźnej plagi, a mianowicie do wnykarzy i kłusowników, którzy to barbarzyńcy, jak dotychczas, nie są należycie prześladowani.

W końcu nadmieniam, że na temże posiedzeniu uchwalono zaprenumerować narazie jeden egzemplarz „Łowca Polskiego", któremu to pismu miłemu, dziś już jako tygodnikowi, życzymy z całego serca pomyślnego rozwoju dla dobra ukochanej sprawy. O wynikach urządzanych przez nasze Koło polowań i obław będziemy nadsyłali do „Łowca Polskiego".

Zdzięcioł, pow. Nowogródzki 21.XI 1927 r.

J. S.

Odpowiedź.

Aby polować skutecznie na wilki ze straszakami (fladrami), należy mieć przedewszystkiem wśród personelu łowieckiego przynajmniej jednego dobrego tropiciela, któryby zwierzynę umiał „obciąć“. Drugim warunkiem jest — posiadanie 2 do 3 kilometrów sznurów, dostatecznie grubych, na których przyszywa się w odległości półmetrowej, szmatki kolorowe — czerwone i białe — szerokości około 15 cent. a długości około 60 cent. Sznury takie zwija się na wielkich szpulach, czyli dwóch kręgach drewnianych, połączonych czterema lub więcej drążkami, na które właśnie nawija się sznury.

Otropioną w miocie zwierzynę, zamyka się natychmiast sznurami w ten sposób, że zawiesza się je na wysokości 1 metra nad ziemią, lokując je nie pod knieją, lecz z przeciwnej strony linji, aby zwierzyna ujrzała je, wytknąwszy z gąszczu. Zamknięte w ten sposób wilki nie ruszą się z miotu nawet w ciągu paru dni. Przed polowaniem należy myśliwych rozstawić na jednym boku, usuwając w miarę lokowania ich sznur zawieszony. Jeśli długość sznura pozwala na to, lepiej jest zamknąć wilki w dwu sąsiednich miotach, pozostawiając linję środkową wolną, aby na niej myśliwych rozstawić, gdyż w razie chybienia mamy szanse, że wilki zostaną w drugim, zamkniętym miocie.

JAN SZTOLCMAN.

KORESPONDENCJA „ŁOWCA POLSKIEGO“.

Przeciw wypadkom z bronią.

Nowogródek, 10.XI. 1927 r.

Ponieważ w Kalendarzu Myśliwskim na r. 1928 mają być umieszczone wzory regulaminów myśliwskich, przeto załączam też regulamin, opracowany przezemnie, który bywa ogłaszany podczas zebrań myśliwych na tutejszych polowaniach.

Pożądane byłoby, aby Sz. Redakcja w związku z wysoce cennemi wskazówkami zawartemi w artykułach p. Sztolcmana „Jak unikać wypadków z bronią“ — raczyła opracować jeden regulamin obowiązujący dla wszystkich kółek myśliwskich z zaleceniem, aby każdy, kto się zapisuje do jakiegokolwiek stowarzyszenia łowieckiego, musiał poniższy regulamin przeczytać i podpisać.

WŁADYSŁAW ŁOZIŃSKI.

Regulamin dla myśliwych.

Wobec konieczności zachowania bezpieczeństwa w czasie zbiorowych polowań i poszanowania dla etyki myśliwskiej, każdy myśliwy powinien wiedzieć i pamiętać, co następuje:

1. Uczestnicy polowania muszą się poddać bezwarunkowo rozporządzeniom kierującego polowaniem.
2. Jadąc lub idąc na stanowiska, nie wolno mieć strzelby nabitej; ładunki należy zakładać na stanowisku, a schodząc z niego — wyjmować je.
3. Idąc na stanowiska, zmieniając takowe, i wogóle przez cały czas trwania polowania, nie wolno palić tytoniu, nie wolno głośno rozmawiać, i wogóle należy zachowywać się jaknajspokojniej i jaknajciszej.
4. Strzelcy powinni stawać na stanowiskach, pozostawiając drogę lub linję przetrzebioną po za sobą, a nie przed sobą, jak to zwykle się praktykuje.
5. Zająwszy stanowisko, nie wolno schodzić z niego, a zwłaszcza — wchodzić w środek obławy.
6. Nawet jeżeli zwierz zostanie postrzelony, myśliwy musi pozostać na stanowisku do nadejścia naganki.
7. Nie należy zwierza dopuszczać zbyt blisko do linji strzelców, aby jej nie przeszedł, — bo gdy nie padnie, to się cofnie i wyjdzie na drugiego strzelca.
8. Pod żadnym pozorem nie wolno strzelać wzdłuż po linji strzelców, lecz tylko przed siebie lub na ukos, albo też po za siebie (— jeżeli po za linją strzelców nie stoi obława).
9. Jeżeli zwierz idzie wprost na którego strzelca, to nim nie padnie strzał tego ostatniego, nie wolno strzelać myśliwemu, stojącemu w sąsiedztwie, chyba że zwierz umyka.
10. Jeżeli polowanie odbywa się wyłącznie na jedną zgóry określoną zwierzynę, np. na wilki, to nie wolno strzelać do innej zwierzyny.
11. Gdy naganka zbliża się do linji strzelców i gdy podejdzie na odległość, po przekroczeniu której może być narażona na niebezpieczeństwo, wtedy daje się sygnał trąbką lub świstawką, po którym strzelać wolno tylko po za siebie, — jeżeli od tej strony nie grozi nikomu niebezpieczeństwo.
12. Do końca polowania niewolno strzelcom używać trunków upajających.

Z piśmiennictwa.

„NAD NILEM NIEBIESKIM“.

Dzielimy się z Czytelnikami przyjemną wiadomością: Wyczerpane i poszukiwane dzieło naszego redaktora Jana Sztolcmana „Nad Nilem Niebieskim“ ukaże się w tych dniach w drugiem wydaniu ilustrowanem. Przeczytanie tej książki stanowi istną ucztę duchową dla każdego myśliwego. „Nad Nilem“ będzie też świetnym podarkiem gwiazdkowym dla młodzieży lubującej się w czytaniu opisów egzotycznych podróży.

„PISTOLET W SPORCIE I SAMOOBRONIE“.

Pod powyższym tytułem ukazało się w ostatnich dniach nakładem Związku Strzeleckiego dziełko fachowe pióra por. Jerzego Podoskiego, znanego popularyzatora sportu strzeleckiego.

W sposób źródłowy i przystępny zaznajamia autor czytelnika z nowoczesną, krótką bronią sportową i służącą do samoobrony, podaje cały szereg niezwykle cennych i szczegółowych wskazówek, o należytem obchodzeniu się z pistoletami i rewolwerami zarówno na konkursach strzeleckich, jak i w potrzebie samoobrony lub pojedynku.

Książka wydana estetycznie, ozdobiona kilku dziesiątkami ilustracyj, wzorami tarcz konkursowych i tablicami orjentacyjnemi.

Wierzymy, że spotka się ona z żywem zainteresowaniem wśród miłośników strzelectwa, wojska, policji państwowej i kół sportowych, tem więcej, że cena jej jest przystępna, gdyż wynosi 2 złote.

Do powyższej oceny Redakcja dodaje cenne uwagi doskonałego znawcy broni krótkiej, członka Komitetu Redakcyjnego, p. Stanisława Lilpopa:

Przeczytałem uważnie broszurę „Pistolet w sporcie i samoobronie“ i uważam, że wzmianka ta jest minimum tego, co o tej wybornej książce powiedzieć można.

Czytając ją, znalazłem wielką ilość trafnych uwag i wskazówek, do których zastosowania sam dochodziłem powoli, strzelając dużo przez lat kilkadziesiąt, jako samouczek. To, do czego doszedłem po latach praktyki, nie posiłkując się żadnym podręcznikiem, można zdobyć w kilka dni, stosując się do wskazówek por. Podoskiego.

Pod każdym względem broszurkę tę polecić mogę wszystkim strzelającym i mającym do czynienia z bronią krótką.

Na jedno „niedomówienie“ pozwalam sobie zwrócić uwagę. Dotyczy ono nabijania pistoletów

pojedynkowych. Po wsypaniu prochu do lufy należy zajrzeć do kominka, czy proch dochodzi do jego wylotu. Jeżeli nie, uderzać lekko młotkiem drewnianym z boku po muszli, w którą w śrubowany jest kominek, dopóki proch nie będzie widoczny. Wtedy kurek opuścić i wprowadzić kulę. Nakładając w końcu piston, zobaczyć, czy jest masa wewnątrz; docisnąć go nie palcem, lecz samym kurkiem mocno, ażeby faktycznie przylgnął dobrze do kominka.

Niezachowanie tych ostrożności może spowodować tak zwane **„long-feu"** lub **niewypalenie** pistoletu, co na pojedynku powinno być wykluczone.

STANISŁAW LILPOP.

TERMINY POLOWAŃ.

Może już nie w porę poruszam temat bardzo aktualny dla wszystkich polujących na dzierżawach (Kółka Myśliwskie). W większości wypadków należenie do jednego Kółka nie jest wystarczające dla przeciętnego myśliwego, lecz wobec obecnie przyjętej mody przez zarządy kółek wyznaczania polowań tylko na soboty, należenie do więcej niż jednego kółka jest niemożliwe. Czyżby tylko sobota nadawała się do zbiorowych polowań?

W. S.

TOKI W WOROPAJEWIE.

(Zob. Nr. 28).

Nazajutrz po dobrze przespanej nocy i ożywczej kąpieli w specjalnie urządzonej łazience, wreszcie po bardzo wczesnem drugiem śniadaniu, żegnani przez gospodarzy odjechaliśmy o godz. 12-ej do Połowia. Odległość 21 klm., nie nadzwyczajna, jak na te strony, ale za to drogi ciężkiej, zwłaszcza 5 klm. napół zgniłych okrąglaków, kładzionych jeszcze podczas wojennych czasów. Podczas podróży tej, w pogodny dzień odbywanej, bawiliśmy oko różnorodnem ptactwem, bujającem spokojnie w przestworzach. Skowronki na dobre już piosenki swe rozdźwięczyły, czajki wabiły się jękliwie, drozdy świstały w przydrożnym lesie, uganiały się szpaki po polach i wkoło wsi licznych zabeczał czasem kszyk i w słońcu mignął białą piersią; lub przemknął goniący impetycznie kaczor za lecącą przodem towarzyszką wiosennej miłości. Kaczek jednak stosunkowo mało widziało się na jeziorkach, których tam wiele, ponieważ przeważnie jeszcze wody skute były lodową powłoką. Te pięć kilometrów „okrąglaków" dokładnie nas wytrzęsły i zmęczyły, toteż z radością powitaliśmy Połów i Dzisienkę, przez której wartki prąd trzeba było przeprawiać się łódką, w braku promu, aby dostać się do osiedla leśniczego tamtego rejonu, p. Antoniego Czyżewskiego, który mieszka nad samym prawie brzegiem. Gospodarz oczekiwał nas u brzegu. Nastąpiła prezentacja i szybki marsz dwustu kroków do domostwa, gdzie z przyjemnością spożyliśmy obiad, aby natychmiast powrócić na połowski brzeg rzeki, skąd końmi, które już oczekiwały, udać się trzeba było do oddalonego o 8 klm. tokowiska „koło Nowosiółek".

I tu się zaczął trud najkrwawszy, być może dlatego, że byliśmy poprzednią podróżą zmęczeni, lecz także i wskutek naszej zrozumiałej niecierpliwości do oczekującej nas chwili zetknięcia się bezpośredniego z mszarem, rojstem i jego śpiewakami. Droga była szeroka, wygodna i niewyboista, lecz grunt rozmiękły, gliniasty i tak tłusty, że koła naszych wózków grzęzły do piast w glinie lepkiej i zwartej, poruszać się więc można było jedynie stępa, gdyż ciągnęliśmy za sobą pudowe ciężary oblepionej o szprychy gliny. Koniki małe, lecz jędrne, zwięzłe, żylaste, z trudem, choć wytrwale porały się z temi przeciwnościami.

Mosty były zawczasu poprawione, a trzeba wiedzieć, że w tamtych stronach o dobre drogi i dobre mosty jeszcze bardzo trudno, toteż w danym wypadku naprawa była przeprowadzona „extra" kosztem dóbr. Nawiasem należy dodać, że słyszałem o pocieszających planach pana starosty w tej dziedzinie; oby tylko jego chęciom i energji dopisały konieczne na ten cel kredyty.

Mimo zdecydowanej naszej postawy wobec przezwyciężenia wszelkich trudów bez wypoczynku, nie zdołaliśmy zdążyć na „zapady" i, doszedłszy ostatni kilometr pieszo do ogniska, dowiedzieliśmy się, że gajowi rozeszli się już po ostępie w celu przeprowadzenia podsłuchów.

Roztasowaliśmy się tedy spokojnie na miejscu, przeznaczonem na nocne legowisko, wkrótce zagotował się imbryk, pełen specjalnie z pobliskiej wioski przyniesionej wody i poczęliśmy sączyć ciepłą herbatę — cudowny napój dla ugaszenia pragnienia i podtrzymania ciepła w organizmie.

Ciemno było już zupełnie, gdy kolejno poczęli nadchodzić gajowi z podsłuchów. Pierwszy nic nie zdziałał, drugi to samo, trzeci słyszał coś niejasno i daleko, lecz nawet kierunku zapadu głuszca nie podejmował się oznaczyć, wreszcie ostatni, podleśniczy (a nawiasem mówiąc, trochę kłusownik, którego wkrótce mają „spławić") oznajmił osadzone napewno dwa koguty śpiewające i jednego nieco dalej bez ścisłych określeń.

W tem miejscu należy zaznaczyć, że obecna administracja zastała w swoim czasie prawie zupełnie wytrzebioną zwierzynę, a w tej liczbie i głuszce, obecnie zaś dzięki opiece i doborowi ludzi, toki tam już są wspaniałe.

Nachmurzone pierwszemi niepomyślnemi wiadomościami twarze rozjaśniły się odrazu i już gwarno i ochoczo, rozprawiając między sobą i wciągając do „zwierząt leśnych" gajowych, rozpoczęliśmy wieczorną ucztę obozową. O dziesiątej sen już morzył nasze wyciągnięte wygodnie członki, skołatane całodzienną prawie podróżą. Sen czujny, przerywany, niemniej jednak posilny i cudnych snów pełen.

Godzina druga nad ranem zastała nas już przeciągających się i oczekujących na grzejącą się znowu herbatę ranną, po której wypiciu naprędce raz jeszcze powtórzyliśmy wczoraj ułożony plan działania i pogrążyliśmy się długim szeregiem w mrok, odchodząc od ogniska.

(C. d. n.).

WŁ. ZABIEŁŁO.

KOMITET REDAKCYJNY: J. Bleszyński, Wł. Czerniejewski, W. Garczyński, J. Gieysztor; Wł. Janta-Połczyński, W. Kiltynowicz, H. Knothe, red. St. Krzywoszewski, St. Lilpop, pr. dr. E. Niezabitowski, F. Rożynski, A. hr. Rzewuski, Wł. Słonczyński, W. Szperling, K. Świderski, B. Świętorzecki, Fr. Unrug i dr. St. Zaborowski.

Redaktorzy: **Jan Sztolcman i Julian Ejsmond.** Wydawca: **Centralny Związek Polskich Stow. Łowieckich.**

BACZNOŚĆ PANOWIE MYŚLIWI!

W połowie grudnia ukaże się

„KALENDARZ MYŚLIWSKI“

NA ROK 1928

pod redakcją JULJANA EJSMONDA.

Na treść obficie ilustrowanego Kalendarza złoży się calendarium myśliwskie, obejmujące wg. miesięcy życie zwierzyny, rodzaje polowań i wskazówki hodowlane, TEKST NOWEJ USTAWY ŁOWIECKIEJ, JEDNOLITEJ DLA CAŁEGO PAŃSTWA, wskazówki dotyczące tresury i leczenia psów myśliwskich, pielęgnowania broni, strzelania, preparowania zwierzyny oraz wzory regulaminów łowieckich i kroniki myśliwskiej.

Wysyłka uskuteczniona będzie za zaliczeniem pocztowem. Cena Kalendarza 5 zł. oraz koszty przesyłki 80 gr. Kalendarz rozesłany zostanie niezwłocznie po wydaniu.

Zamówienia należy kierować: Juljan Ejsmond, Warszawa pl. Trzech Krzyży 12 m. 3a, lub do Administracji „ŁOWCA POLSKIEGO“.

Myśliwi

Leśnicy

i Rolnicy

uważajcie!

TEREBENTHEN

S-ka Akc. Warszawa, ul. Złota Nr. 62

komunikuje:

Pasta nieprzemakalna ŻUBR

radykalnie zabezpiecza obuwie przed wilgocią i zmiękcza skórę.

Pudełko 150-gramowe zł. 1·35.

Żądać wszędzie.

Przyjmuję już teraz zamówienia na

WĘGIERSKIE ŻYWE ZAJĄCE I BAŻANTY Mongolicus i Torquatus

DLA ODŚWIEŻANIA KRWI

po oryginalnych cenach firmy

JULIUS MOHR jr. Ulm. a/D,

której to firmy mam generalne zastępstwo na POLSKĘ

Dostawa grudzień—styczeń



Eugen Minke

broń, amunicja i puszkarstwo

POZNAŃ

ul. Gwarna 15 tel. 29-22

OGŁOSZENIE.

Polskie Przedsiębiorstwo Ochrony Łowiectwa św. Huberta,

Przemysł i handel dotyczący łowiectwa polskiego, zorganizowane na całą Rzeczpospolitą Polską, pragnąc rozszerzyć swoje promienie do ostatniego zakątka terenów leśnych i polnych, poszukuje wspaniałomyślnych, z usposobieniem przemysłowem, właścicieli obszernych terenów leśnych i polnych dla urzeczywistnienia swego szerokiego zamiaru prowadzenia ochrony łowiectwa i podźwignięcia i utrzymania zwierzostanów w całej Rzeczypospolitej Polskiej. Przemysłowcy oraz interesujący się tą gałęzią, przystąpić mogą jako wspólnicy do Przedsiębiorstwa i zaofiarować swoje szerokie tereny leśne i polne, jakoteż przyjść z ewentualną pomocą finansową dla rozbudowania tego wspaniałego i szlachetnego interesu, który również przyniesie gospodarstwu leśnemu i łowiectwu wielkie korzyści finansowe. Przedsiębiorstwo wysyła reflektantom wielkich obszarów swoje prospekty (sposób, program i warunki) i uprasza łaskawe oferty przesyłać do

Przedsiębiorstwa Ochrony Łowiectwa św. Huberta

w Rzędówce, Górny Śląsk, Województwo Śląskie.


POCISK
16
ZAKŁADY AMUNICYJNE
„POCISK"

Egz. od 1861 r. | Egz. od 1861 r.



SKŁAD BRONI POD FIRMĄ J. SOSNOWSKI

wł. Cz. LISOWSKI

WARSZAWA, UL. OSSOLIŃSKICH 1. TELEFON NR. 47-47.

Wyłączne przedstawicielstwa wszechświatowej sławy strzelb myśliwskich:

G. Defourny Sevrin a Liège
A. Forgeron "
A. Francotte "
Lepage "
J. Nowotny, Praga.
Sztucery i Trójlufki wykonane specjalnie z zastosowaniem ostatnich wymagań techniki

Warsztaty reparacyjne. **Ceny i warunki najprzystępniejsze.**

Oferty i cenniki bezpłatne.



BROŃ i AMUNICJA

H. SAWICKI i S. CZERSKI

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA, KRÓLEWSKA 31. TELEFON 38-03.

Poleca na sezon bronie, sztucery i rewolwery pierwszorzędnych fabryk

JEAN RIGA-STASSART, Liége
JOSEPH DEFOURNY, Herstal
R. GALAND, Paris
ANCIENS ETABLISSEMENTS PIEPER S. A. Herstal
FABRIQUE NATIONALE, Herstal
FR. WILH. HEYM, Suhl
JOHAN SRINGER'S ERBEN, Wien
WINCHESTER REPEATING ARMS Co. Conn. U. S. A.

Pojedynki, sztucerki małokalibrowe i tarczowe.
Amunicja wszelkiego rodzaju. Duży dział przyborów fechtunkowych.
Pierwszorzędne warsztaty rusznikarskie i rymarskie.

CENY I SZCZEGÓŁOWE OBJAŚNIENIA NA ŻĄDANIE.

Wyśmienite naboje
dla elity myśliwych



Do nabycia w składach broni

Przedstawiciel: PAUL de MAEN inż.
Warszawa, Al Jerozolimskie 26. Tel. 77-98.

Najlepsze ceny za zwierzynę

płacą

BRACIA PAKULSCY

Warszawa, Centrala ul. Bracka 22

Telefon Nr. 31-73

Skrót telegraficzny **„BRAPAKUL“**



Józef Splichal, Syn

Pierwsza Pracownia i Magazyn Broni

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 16

Uskutecznia w najkrótszym czasie wszelkie reparacje broni

NOWE OSADY. MONTOWANIE LUNET. OSTRZELIWANIE BRONI KULOWEJ.

POLECA wielki wybór broni myśliwskiej własnego wyrobu, jakoteż pierwszorzędnych fabryk zagranicznych, oraz wyborową amunicję i przybory myśliwskie.

Zakłady Drukarskie P. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.